

LECH MIODEK

## O DYPLOMACJI CHILIJSKIEJ Z OKAZJI 200-LECIA CHILE

Spór wokół tego, który dyplomata jest lepszy, zawodowy czy polityczny, wydaje się nie mieć końca. A w rzeczywistości bywają dyplomaci kompetentni i niekompetentni, przygotowani i nieprzygotowani do pełnienia misji, chcący pracować i ci, którym z pracą jest na bakier. Ambasador z rozdania politycznego może osiągnąć sukces, kiedy pracę urzędu powierzy specjalistom, a sam ograniczy się do nadzoru i koordynacji działań. Przygotowanie do wykonywania zawodu jest tu bezcenne. Nie wystarczą umiejętności swobodnego poruszania się w środowisku politycznym własnego kraju, znajomość prawa i ekonomii. Potrzebna jest znajomość tego, co występuje pod pojęciem idiosynkracji, sprowadzającej się do znajomości środowiska, w którym przychodzi pracować, jego otoczenia, reakcji na wydarzenia etc. Bez znajomości języków obcych, a w szczególności lokalnego, nie można spodziewać się sukcesów misji.

Prezydent Sebastian Piñera postawił w 80% na dyplomatów profesjonalnych, na ich kwalifikacje i oddanie służbie państwu. Wychodził zapewne z założenia, że w przypadku dyplomatów politycznych może być różnie. Zdarza się bowiem, że służbę dla swoich partii przedkładają oni ponad służbę dla państwa. Wówczas trudno jest mówić o jednorodnej polityce zagranicznej państwa i celach do osiągnięcia.

Do początków XX wieku Chile posiadało swoje przedstawicielstwa zagraniczne w państwach sąsiadujących, w USA, Brazylii i Wielkiej Brytanii (jedynie w Europie). Przybyły do Londynu, w 1912 r., Agustín Edwards otwiera ambasadę kupując dom, kasę pancerną i maszynę do pisania. Wielka Brytania była wówczas kluczowym partnerem Chile w relacjach z Europą.

Był to ten sam Agustín Edwards McClure (1878-1941), który w wieku 32 lat kandydował na stanowisko prezydenta Republiki, a w swojej dziennikarsko-politycznej karierze trzykrotnie pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych. Jego nazwisko było powiązane z bankami i silną tradycją rodzinną XIX i XX wieku. Założył on potężny koncern prasowy „El Mercurio”, świetnie prosperujący do dzisiaj.

W drugiej połowie XIX i w pierwszych trzech dekadach XX wieku chilijski świat dyplomatyczny rekrutował się prawie wyłącznie z przedstawicieli wyższych klas, ze świata „nazwisk”. Były to środowiska „winiarzy” i „bankierów”. Przejście z salonów do dyplomacji nie stanowiło niczego nadzwyczajnego. Przewijające się nazwiska były najpierw pochodzenia angielskiego i francuskiego, a po roku 1900 – niemieckiego. Zmiany wystąpiły w pierwszych dwóch dekadach XX wieku na tle ogólnie zmieniających się warunków społecznych i rosnącej aktywności politycznej wojska (1900 rok – wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej).

W świecie dyplomacji jest coś, co nie zmieniło się od dziesiątków lat, jest to przekonanie o przynależności do lepszej części społeczeństwa. Dotyczy to zapewne nie tylko Chile. Świat, z którego pochodziły elity sterujące polityką zagraniczną kraju, kierował się kosmopolityzmem i adoracją kultury francuskiej, chociaż o samym życiu politycznym Francji wiedział stosunkowo mało.

Znajomość języka francuskiego, podziw dla oświaty angielskiej i podróż do Ziemi Świętej – wchodzące w skład katalogu kulturowego elit, były jednak niewystarczające do sformułowania stwierdzenia, że dyplomata chilijski miał w miarę głęboką znajomość polityki europejskiej, mógł także swobodnie poruszać się w zakresie problematyki własnego kraju. Za najwybitniejszych dyptomatów w historii Chile uważa się Alejandro Alvareza Jofré (1868-1960), prawnika, specjalistę w zakresie międzynarodowego prawa publicznego, członka Trybunału Międzynarodowego w Hadze, oraz wspomnianego już Agustína Edwardsa McClure.

Okres dyktatury generała Ibaneza był także okresem zmian w chilijskiej służbie zagranicznej. Dyptomatów zaczęto wysyłać na studia zagraniczne do Europy i Stanów Zjednoczonych. Zaczęto przyjmować do służby i wysyłać za granicę osoby artystycznie utalentowane – Gabrielę Mistral (1889-1957) i Pabla Nerudę (1904-1973). Była to wówczas tendencja ogólnoswiatowa. Tradycję tę stara się kultywować dzisiejsze Chile. Do krajów dla Chile priorytetowych wysyła się na stanowiska *attaché* kulturalnych znane postaci ze świata kultury, które są osobistymi przedstawicielami prezydenta Republiki.

W latach 1945-1973 ministrowie spraw zagranicznych Chile zmieniali się średnio co 13 miesięcy. Tylko nieliczni byli dyptomatami z kariery. Ministro-

wie „polityczni” rzadko pochodzili ze świata polityki. Najbardziej znanym i jeszcze żyjącym ministrem z tego okresu jest Gabriel Valdés Subercaseaux, chadek, zaliczany do grupy „starych mędrców” chilijskiej polityki zagranicznej. Dyplomacja była przedmiotem debat i sporów szczególnie wtedy, kiedy domagano się od niej „nowoczesności”, należytego przygotowania i realizacji konkretnych zadań. „Niezrozumiałe” zachowanie przytrafiało się wysokim urzędnikom ministerialnym, a nawet ministrom. Znany jest przypadek ministra Joaquína Fernández, który po zakończeniu konferencji założycielskiej ONZ w San Francisco zamiast pójść z wizytą do prezydenta Trumana, wolał zwiedzać Hollywood.

W Chile, do lat sześćdziesiątych, nie zajmowano się systematycznie problematyką spraw międzynarodowych, chociaż żyły takie znakomitości z zakresu prawa międzynarodowego, jak Alejandro Álvarez czy Antonio Huneeus Gana. Dopiero w 1966 r. powołano do życia Instytut Studiów Międzynarodowych, którego prace zainaugurował wykład prof. Arnolda Toynbee na temat znaczenia badań nad historią współczesną.

Do roku 1973 chilijskie uczelnie wyższe ciągle mało uwagi poświęcały współczesnej historii kraju. W świadomości Chilijczyków przeważała wizja Chile XIX wieku, triumfu skuteczności i „porządku” wprowadzonego przez Diego Portalesa oraz doświadczenia „Chile patriotycznego”.

Stan dyplomacji chilijskiej i przejawiany wobec niej „szacunek” wyraził Pablo Neruda w 1948 r., w następujących strofach, nadając im formę poetycką:

Jeśli urodzisz się głupcem w Rumunii  
będziesz robił karierę głupiego,  
Jeśli urodzisz się głupcem w Avignonie  
twoje wartości będą uznane przez stare kamienie Francji  
przez jej szkoły i dzieci.  
Jeśli jednak urodzisz się głupcem w Chile  
szybko zostaniesz ambasadorem  
będziesz posługiwał się pustosłowiem  
używał tonów protekcyjnej krowy  
Bądź spokojny, bądź spokojny  
jesteś dobrym dyplomatą chilijskim  
głupim, odznaczonym i otoczonym szacunkiem innych.

Strofy te były oparte na jego doświadczeniach z pracy w chilijskiej służbie zagranicznej. Można je chyba tłumaczyć jego podejściem klasowym. Zanim je napisał, był konsulem w Azji i w Europie. Równocześnie był człowiekiem, dla którego wysoką wartością była ideologia komunistyczna. Pozwólę sobie

przypomnieć choćby jego apologię Stalina w *Canto General*, kiedy pisze, że „Stalin buduje, umacnia, chroni, żywi, ale też i karze”. Stąd brały się m.in. jasne i ciemne strony w postępowaniu Nerudy wobec republikanów i nacjonalistów hiszpańskich.

W dzienniku pracownika ambasady Chile w Madrycie Carlosa Morly można wyczytać, że na rok przed wybuchem wojny domowej w Hiszpanii Pablo Neruda, który już wówczas był uznawany za wybitnego poetę, „zrobił się” konsulem w Madrycie na miejsce Gabrieli Mistral. Po wybuchu wojny Neruda – jak pisze Morla – zachował się bardzo nie poetycko wobec prześladowanych przeciwników rządu republikańskiego. Podczas gdy we wszystkich nieruchomościach należących do ambasady (włącznie z rezydencją ambasadora) znalazło się ok. 2 tysięcy azylantów, Neruda zamknął konsulat i wyjechał do Walencji. Zupełnie inaczej zachował się w przypadku uciekinierów republikańskich, z którymi osobiście przybył do Valparaíso na statku „Winnipeg”, w 1939 r.

Pabla Nerudę spotkały też nieprzyjemności, kiedy wstrzymano mu jednomiesięczną pensję za udzielenie wizy chilijskiej znanemu muraliście meksykańskiemu, komuniście Davidowi Alfaro Siqueirosowi, który w podziękowaniu wykonał na fasadzie szkoły w Chillán wielki mural. W 1941 r. został napadnięty w meksykańskiej Cuernavaca przez grupę niemieckich nazistów.

Jako ambasador w Paryżu przy rządzie Georges’a Pompidou (1971-1972), Neruda zachowywał się bardzo niekonwencjonalnie, osiągał sukcesy, chociaż nie był dyplomatą profesjonalnym. Ambasada była otwarta dla wszystkich. Brakowało funduszy na jej funkcjonowanie. Dochodziło do sytuacji, że była finansowana z pieniędzy ambasadora i pracowników. Placówka odnosiła sukcesy polityczne i w swej działalności kulturalnej. To w Paryżu odbywały się negocjacje zadłużenia chilijskiego z Klubem Paryskim. W czasie jednego z posiedzeń Neruda zwrócił się do sekretarza Skarbu USA Johna Hennessy’ego, prosząc go, aby ten „uszanował swoje nazwisko”, czym go zupełnie zaskoczył. Będąc w Paryżu otrzymał wiadomość o przyznaniu mu literackiej nagrody Nobla (1971).

Bardzo „wyrazisty” w swej ocenie pracy dyplomaty był obecny ambasador Chile w Paryżu, jeden z najwybitniejszych pisarzy chilijskich, Jorge Edwards. Swoje doświadczenia zebrał w *Persona non grata* i *Adiós poeta*. Pozwolił sobie nawet na gorzką sentencję, że zawód dyplomaty jest zawodem dla „sraluchów”, bo praca w ambasadzie wymaga, abyś był prawnikiem, redaktorem wystąpień ambasadora, tłumaczem, przewodnikiem po mieście, kierowcą i uzupełniaczem stołu, czyli „zatkaj dziurę”. Jego uwagi dotyczyły oczywiście pracowników niższych szczebli dyplomatycznych a nie ambasadorów. Takimi były przecież znakomitości chilijskiego życia politycznego, jak wspomniany

Gabriel Valdés, Victor Santa Cruz, Henn Videla Lira, Francisco Bulnes Sanfuentes, Sergio Onofre Jarpa, Arturo Fontaine, Horacio Walker, Miguel Schweitzer, Radomiro Tomic, Andrés Bianchi, Genaro Arriagada i inni.

Wymieniony Carlos Mora był za czasów prezydenta de Gaulle'a ambasadorem w Paryżu. Potrafił zachowywać się bardzo niekonwencjonalnie. Lubił podróżować paryskim metrem, ale robił to ubrany we frak i z przypiętymi do niego orderami, czym musiał wzbudzać zainteresowanie współpasażerów. Z pamiętników jednego z jego współpracowników można wyczytać, że jedna z paryżanek na jego widok zareagowała okrzykiem: „cóż za przepiękny starzec!”

## I. HISZPAŃSKI EPIZOD

Wydarzenia, jakie rozegrały się podczas wojny domowej w Hiszpanii, należą do najbardziej chlubnych w historii dyplomacji chilijskiej. Ambasada Chile w Madrycie w lipcu 1936 r. należała do nielicznych, na których czele stał ambasador, w tym przypadku Núñez Morgado. We wszystkich ambasadach w Madrycie znalazło schronienie ok. 8500 uciekinierów, z tego w budynkach należących do ambasady Chile – 2000 osób. Teren ambasady stał się małym miasteczkiem, w którym rodziły się dzieci, odbywały się chrzty i śluby, a ambasador był częstym ojcem chrzestnym lub świadkiem. Rząd republikański oskarżał ambasady, że udzielając schronienia jego przeciwnikom, stają się ośrodkami działań konspiracyjnych. Tymczasem na barki personelu ambasady spadł obowiązek wyżywienia i zapewnienia właściwych warunków higienicznych dla dwóch tysięcy osób w mieście, w którym wszystkiego brakowało. Ambasador podejmuje decyzję zakupu jedenastu krów, których mleko będzie sprzedawane azylantom za symboliczną cenę. Bombardowaniom lotnictwa frankistowskiego towarzyszyła obawa wejścia na teren nieruchomości ambasadzkiej milicji i służb specjalnych, które widziały przybywające z Francji samochody wypełnione żywnością dla „ukrytych na terenie ambasad fałszywów, ich rodzin i sympatyków”.

Pablo Neruda wydaje czasopismo „Los Poetas del Mundo defienden al Pueblo Español” (1936), w styczniu 1937 r. organizuje spotkania dotyczące śmierci Garcíi Lorki. Niedługo potem, razem z Cesarem Vallejo tworzy „Grupo Hispano Americano de Ayuda a Espada”. W 1938 r. działa na rzecz republikańskiej Hiszpanii w Chile, tworząc m.in. „Sojusz intelektualistów chilijskich”. W 1939 r. prezydent zwycięskiego Frontu Ludowego Pedro Aguirre

Cerda napisze do Pabla Nerudy: „Przywieź mi tysiące Hiszpanów. Mamy pracę dla wszystkich. Przywieź mi rybaków, Basków, Kastylijczyków i Hiszpanów z Estremadury”. Neruda otrzymał nominację na konsula specjalnego ds. imigracji hiszpańskiej. 3 września 1939 r. przybija do Valparaiso statek „Winnipeg” z dwoma tysiącami uciekinierów hiszpańskich z francuskiego obozu Trompeloup. „Moja poezja pomogła im znaleźć swoją ojczyznę. Jestem z tego dumny” – napisze później Neruda.

Epizod hiszpański stanowi najbardziej humanitarny wyraz polityki zagranicznej Chile.

## II. DYPLMACJA I LITERATURA

Chile to także kraj utalentowanych pisarzy i poetów. Poza wymienionymi przeze mnie Gabriellą Mistral i Pabla Nerudą, w chilijskiej służbie dyplomatycznej pracowali Alberto Blest Gana, Federico Gana, Pedro Prado i pracują Antonio Skármeta (do niedawna ambasador w Berlinie) i Jorge Edwards (obecnie ambasador w Paryżu).

Te krótkie spostrzeżenia na temat dyplomacji chilijskiej chcę skończyć rozmową w czasie spotkania towarzyskiego, w którym poza gospodarzem spotkania, prezydentem Peru Alanem Garcíą uczestniczył Mario Vargas Llosa (laureat nagrody Nobla za rok 2010), historyk meksykański Enrique Krauze oraz Jorge Edwards. Kiedy przyszła kolej zabrania głosu przez Edwardsa, ten zastrzegając się, że jest to jego prywatna opinia, nawiązał do relacji bezpośrednich między Chile i Peru, mówiąc:

Od ponad 100 lat w relacjach między naszymi krajami występują opory, brak zaufania, a nawet obawy o bezpieczeństwo własne, mimo bliskości kulturowej i geograficznej. Gdybyśmy mogli się porozumieć nie patrząc w przeszłość, zapominając o kryteriach, które rządziły Chile, Peru i Boliwią w XIX wieku, moglibyśmy zmienić sytuację nie tylko na południu kontynentu, ale w całej Ameryce Łacińskiej. W tym celu byłiby potrzebni wizjonerzy, którzy na pewno istnieją, a może nawet siedzą przy tym stole.

Prezydent Garcíá, który powinien był odpowiedzieć, po swoich uwagach na temat demokracji i wolności w regionie, odniósł się do kwestii w następujący sposób:

Chociaż może to nam nie odpowiadać, połączył nas wspólny los. Jesteśmy małżeństwem przeżywającym trudne chwile, nieporozumienia, ale i dobre momenty, jak w każdym innym małżeństwie. Francja i Niemcy doszły w relacjach wzajemnych do samego dna horrorów

i zniszczenia. Potem nie miały innego wyjścia, jak wzajemne porozumienie. Natomiast my nie doszliśmy do przepaści i nie zachodzi potrzeba pojednania.

Przytoczyłem przykład tej rozmowy, aby spróbować uzmysłwić ludziom widzącym w dyplomacji tylko blichtr i pustosłowie, że są to oceny niesprawiedliwe, choć takich przypadków niewykluczające. Dyplomacja – to osiągnięcie celów małymi krokami, uporem, cierpliwością i konsekwencją. Tylko taką dyplomację możemy uważać za poważną.

#### BIBLIOGRAFIA

- Edwards Jorge, Literatura y diplomacia, [www.elpais.com/articulo](http://www.elpais.com/articulo), 2009-05-26.  
F e r m a n d o i s Joaquín, Mundo y fin de mundo. Chile ne la política mundial 1900-2004, Ediciones Universidad Católica de Chile, 2004.  
Q u e z a d a Abraham, Pablo Neruda en el servicio exterior, „Diplomacia” 2004, 98.

#### ABOUT THE CHILEAN DIPLOMACY ON THE OCCASION OF BICENTARY OF CHILE

#### S u m m a r y

Political or professional diplomat, who is better? Banker's or vineyard's origins of Chilean diplomacy. The period of glory of Chilean diplomacy during the Civil War in Spain. Is the diplomacy close to the literature? You can find answers for these question in this article.

**Słowa kluczowe:** dyplomacja, historia, międzynarodowe relacje, Pablo Neruda, Jorge Edwards.

**Key words:** diplomacy, history, international relations, Pablo Neruda, Jorge Edwards.